

## OMÓWIENIA I RECENZJE

MARIUSZ BRYL

**Uwagi na marginesie ostatniego kongresu niemieckich historyków sztuki *Was war Kunstgeschichte im 20. Jahrhundert?* (XXVI Deutscher Kunsthistorikertag, Hamburg 21.-25. März 2001)**

„Es wird heute zu viel in Deutschland getagt; alles wird doch früher oder später veröffentlicht (Zbyt wiele się dziś w Niemczech odbywa sesji naukowych; i tak wszystko prędzej czy później zostanie opublikowane)” – ta opinia Martina Warnke, wygłoszona przed kilkoma laty w kontekście kolejnego sympozjum historyków sztuki, któremu zamierzałem się przysłuchiwać, trafnie ujmuje fenomen postępującej spektakularyzacji współczesnego życia naukowego, w którym coraz bardziej liczy się prezentacja wyników badań „na żywo”, z konieczności skrótowa i fragmentaryczna, często zaznajamiająca słuchaczy z prowizorycznymi wynikami trwającego jeszcze projektu badawczego (tzw. *work in progress*). Można mówić wręcz o pewnej inflacji „naukowych spektakli”, która dotyka – obok dziesiątek najróżniejszych sesji, seminariów, sympozjów, konferencji etc. – również najbardziej prestiżowe przedsięwzięcia tego rodzaju, jakimi są bez wątpienia kongresy organizowane przez międzynarodowe i narodowe stowarzyszenia historyków sztuki. Jedną z negatywnych stron szybkiego ilościowego rozwoju naszej profesji, jaki nastąpił na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, stało się obniżenie merytorycznej rangi tych masowych imprez, przypominających obecnie bardziej zjazdy towarzyskie połączone z giełdą miejsc pracy, aniżeli kolektywne przedsięwzięcia *scientific community* określające za każdym razem – czy to aktualizując go, czy rewidując – paradygmat naszej dyscypliny. Do przeszłości należy rola, jaką odgrywały kongresy stowarzyszenia niemieckich historyków sztuki – by ograniczyć się do interesującego nas tutaj obszaru językowego i nie sięgać zbyt daleko – w okresie kilku dekad powojennych począwszy od 1951 roku, jak choćby kongresy w Bonn (1964) i Kolonii (1970). Z pewnością trudno byłoby przypisać podobne przełomowe znaczenie dwudziestemu szóstemu kongresowi stowarzyszenia niemieckich historyków sztuki, który obradował wiosną bieżącego roku na uniwersytecie w Hamburgu. A jednak zarówno miejsce i organizacyjny rozmach, jak i temat tegorocznego kongresu oraz sposób, w jaki referenci i dyskutanci próbowali sobie z nim radzić, sprawiły, że był on wydarzeniem nie tylko godnym uwagi, ale i odnotowania „na gorąco”, jeszcze przed ewentualną publikacją materiałów kongresowych, która i tak nie odda temperatury obrad, emocjonalności reakcji i niuansów pojedynków polemicznych.